

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 5648 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON: 143502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Zobowiązanie treści 2005m
oprac. 2006r.
A. Rojewska



AK
Dobrońskie
Nowogródka
okr. Wilno

adres

DOBROŃSKA Helina
zam. Roszkowska
ps. "Kama"

02-515 47-100

3682/100

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

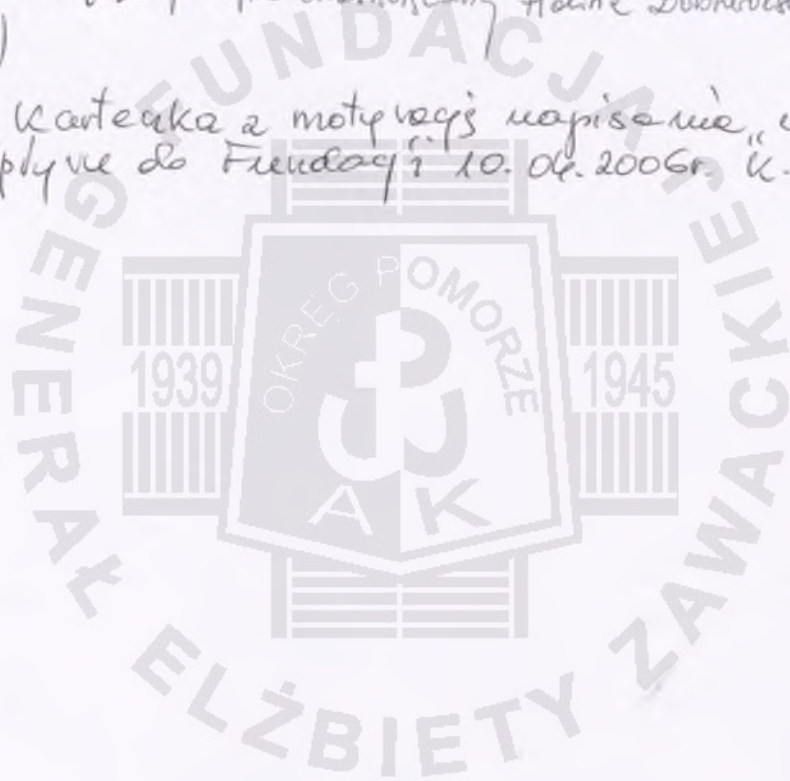
3682/48K

.....
Dobrowolskie Haliny ps. "Kama"
.....
zom. Roszkowskie
.....

- 1./1. Relacja ✓
- 1./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —
- 1./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. ✓
- III/5. Inne
- IV. Korespondencja ✓
.....
.....
.....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓
- VI. Fotografie 7 ksero ✓

I / 1. Relacja

- Biogram - Sylwetka Dobrowolskiej Haliny, zaim. Roszkowska ps. "Kama". oprac. Elżbieta Roszkowska - Lohnc maizynopis (ksero) [w:] Sylwetki kobiet - żołniek pod nd. K. Kępczyńskiej 2003. s. 288-290, 2 egz. K 6, s. 1-6.
- Relacja własna, rękopis Haliny Dobrowolskiej zaim. Roszkowska ze służby konspiracyjnej AK Okręg Pomorze rękopis, 2 k, s. 7-10 podpis własnoręczny Haline Dobrowolskiej - Roszkowskiej (brak daty)
- Dof. cenne karteczka z motywacją napisania "wspomnień" - data wpływu do Fundacji 10.06.2006, k. 1., s. 11-12





Roszkowska Halina z d. Dobrowolska (ur. 1923), „Kama” – „wtyczka” szefostwa Obwodu AK Lida w Gebietskommissariat, żołnierz V batalionu 77. pp Okręgu AK Nowogródek, urzędniczka.

Urodziła się 22 marca 1923 r. w Ostrogu na Wołyniu jako córka Piotra i Marii z Wróblewskich. Dzieciństwo spędziła w Brzozówce nad Niemnem, gdzie ojciec jej (zm. w 1935 r.) pracował jako buchalter w hucie szkła „J. Stolle-Niemen”. Tam też ukończyła szkołę powszechną w 1936 r. Po śmierci ojca przeniosła się z mamą i dwojgiem rodzeństwa do Lidy, gdzie uczęszczała do Gimnazjum Kupieckiego o.o.

Pijarów. Uczestniczyła w organizowanych nad Niemnem obozach przysposobienia wojskowego. Obozy te, prowadzone przez nauczycielkę Irenę Bielską, z nocnymi apelami i dyscypliną wojskową, przygotowywały do stawienia czynnego oporu najeźdźcy w przypadku wojny. W 1939 r. wojna rzeczywiście wybuchła, a Lidę włączono do sowieckiej Białorusi. W 1940 r. Halina otrzymała świadectwo ukończenia Pierwszej Białoruskiej Średniej Szkoły w Lidzie. Do końca pierwszej okupacji sowieckiej pracowała jako sekretarka w urzędzie odpowiadającym starostwu.

W 1941 r., gdy Lidę zajęli Niemcy, chcąc się uchronić przed wywózką na roboty, podjęła pracę maszynistki w Gebietskommissariat (urząd starosty niemieckiego) w Lidzie. W maju 1942 r. wstąpiła do AK. Została zaprzysiężona przez Jerzego Wicherta, związanego z konspiracją wileńską już w SZP. Przyjęła pseudonim „Kama”. W urzędzie była „wtyczką” szefostwa Obwodu AK Lida. Ponieważ w ramach legalnie pełnionych obowiązków, pisała na matrycy i odbijała na powielaczu wzory przepustek, wykorzystywała tę okoliczność do starczając oryginalne blankiety do komórki legalizacji przy sztabie dowództwa Okręgu AK Nowogródek. Tam były one opatrywane fałszywymi pieczęciami i podpisem właściwego niemieckiego urzędnika. Fałszerstwo to musiało być znakomite, gdyż urzędnik ten, o nazwisku Bunsch, pełniący funkcję kierownika działu przepustek, indagowany przez gestapo, w obecności „Kamy” potwierdził autentyczność swego podpisu na podrobionej przepustce jednego z zatrzymanych żołnierzy AK.

„Cichociemny” kpt. dypl. Stanisław Sędziak „Warta”, szef sztabu Okręgu AK Nowogródek i jednocześnie szef Obwodu Lida, wysoko ocenił działalność Haliny, pisząc: „Nasza komórka legalizacji pracowała doskonale. Drukarnię i pracownię stempli Gebietskommissariat w Lidzie prowadzili nasi dzielni i bardzo ofiarni ludzie [...] Tysiące druków, dowodów osobistych, legitymacji, setki pieczętek dzielili między władze białoruskie-niemieckie a Komendę Okręgu, z tym, że my mieliśmy pierwszeństwo. Kiedy Niemcy w 1943 r. wypuścili tzw. „Durch-

lasscheiny”, tj. dowody na zezwolenie przejścia granicy, drukowane na papierze ze znakami wodnymi, Komenda Główna było bezsilna dłuższy czas i dawała je nam w starym wydaniu. Ale szafa Gebietskomisarza w Lidzie należała do nas. Czuwała nad nią Halinka Dobrowolska, jego sekretarka i jednocześnie nasza sekretarka przy Gebietskomisarzu Hermanie Hanwegu. Ona to brała od nas plik źle podrobionych Durchlassscheinów, wkładała go między dobre, a nam dostarczała taki sam plik druków oryginalnych. Na pewno niejeden Niemiec z Lidy jechał do Vaterlandu mając dokumenty z drukarni AK-owskiej” (WIH, S. Sędziak, Relacje i wspomnienia. Działalność Nowogródzkiego Okręgu AK, mps, s. 51).

Dla szefostwa okręgu niesłychanie ważna była stworzona przez Halinę szansa wglądu do dokumentów dostarczanych do urzędu pocztą. Odbierała je z poczty osobiście, lecz zanim trafiły do rąk adresata, przeglądał je J. Wichert, znający dobrze język niemiecki. Zrobione przez niego notatki i wyciągi pozwalały na przekazywanie ważnych informacji dotyczących zarządzeń i polityki władz okupacyjnych. Przegląd dokumentów odbywał się w małym domku położonym na terenie dawnego gimnazjum, w którego gmachu mieścił się wówczas Gebietskommissariat. Mieszkanki domku, w tym zaprzyjaźniona Białorusinka, zatrudniona także w urzędzie, zezwoliły na korzystanie z niego.

Stosunek Hermana Hanwega do Polaków był względnie ludzki, co mieli mu za złe nacjonaści białoruscy z Baranowicz. Pozycja zięcia gauleitera Kubbeego pozwalała mu jednak lekceważyć tę krytykę. Ponadto w jego interesie leżało utrzymywanie porządku, a tym samym ciche przyzwolenie na działalność niektórych oddziałów partyzanckich AK, broniących zamieszkałych tam Polaków przed stacjonującymi w lasach komunistycznymi grupami przetrwania i partyzantki sowieckiej rabującymi, mordującymi i zadającymi gwałt tej ludności (K. Krajewski, *Na ziemi nowogródzkiej*, Warszawa 1997, s. 177). Ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner”, dowódca IV batalionu 77. pp., działając w granicach dozwolonych przez Komendę Okręgu i korzystając w niektórych przypadkach z pomocy lokalnych władz niemieckich, zdołał w ciągu paru miesięcy oczyścić duży teren powiatu lidzkiego z grup rabunkowych (K. Tarka, *Jeden z wyklętych, generał Aleksander Krzyżanowski „Wilk”*, Warszawa 2000, s. 89). Jego żołnierze pojawiali się czasem na ulicach Lidy w polskich mundurach, witani radośnie i serdecznie przez mieszkańców miasta, czego świadkiem była „Kama”. Dzięki interwencji Hanwega „Kama”, aresztowana przez gestapo w końcu maja 1944 r., została po dwóch dniach zwolniona. Hanweg pośredniczył także w wysyłaniu do Rosji paczek żywnościowych dla młodszego brata Haliny – Sławomira, który, jako posiadający prawo jazdy, został przez Niemców wysłany w charakterze kierowcy z kolumną samochodów do Taganrogu nad Morzem Azowskim. Później wszelki ślad po nim zaginął.

W czerwcu 1944 r. dowódca V batalionu 77. pp, kpt Bolesław Wasilewski „Zoja”, „Bustromiak” włączył Halinę do swojej jednostki. Zgodnie z projektem mjr./ppłk. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicz” wszystkie zgrupowania nowogródzkie miały wziąć udział w akcji „Ostra Brama”. W drodze do Wilna V ba-

talion wraz z innymi oddziałami partyzanckimi znalazł się w majątku Wołkora biszki, gdzie w nocy 17/18 lipca dotarła przez kuriera wiadomość o podstępny arestowaniu przez NKWD dowódców zgrupowań Okręgu AK Wilno. W tej sytuacji kpt. „Zoja” zarządził wymarsz oddziałów w kierunku Puszczy Rudnickiej. Przedzierając się nocami między wojskami niemieckimi a sowieckimi dotarli tam bezpiecznie. Wkrótce jednak zostali otoczeni przez wojska sowieckie. Wobec silnego ostrzału i przewagi nieprzyjaciela zostali zmuszeni do porzucenia taborów, indywidualnego wychodzenia z okrażeń i zmierzania do wyznaczonego wcześniej miejsca koncentracji. Po dwóch dniach ukrywania się u bardzo przychylnie nastawionej polskiej rodziny Halina wraz z kolegą dotarła nocą konno na umówione miejsce. Nie utraciła kontaktu z kpt. „Zoją”, który kontynuował walkę, kierując niewielkim oddziałem pod dowództwem płk. „Kotwicza”.

O dalszych losach Haliny zdecydował rozkaz kpt. „Zoji”, nakazujący jej pozostanie w Lidzie, podczas gdy z nim wyruszyła inna łączniczka – Eleonora Kolendo-Cichocka „Teresa”, która po pojmaniu przez NKWD w bitwie pod Surkontami została wywieziona w głąb ZSRR, skąd powróciła po 11 latach.

Po zajęciu Lidy przez Sowietów NKWD wytrwale tropiło wszystkich podejrzanych o udział w AK. Halina wraz z siostrą Wandą, łączniczką BIP, by uniknąć bystrej obserwacji zakwaterowanego w ich domu enkawudzisty, ukryła się pod Lidą w Jancewiczach. Tam odnalazł ją kpt. „Zoja”. W listopadzie 1944 r. przewiozła do Wilna na jego polecenie radiostację, wykorzystywaną następnie na Kolonii Wileńskiej. Mimo licznych arestowań w Wilnie udało się Halinie, w marcu 1945 r. w ramach ekspatriacji przenieść się na tereny znajdujące się na zachód od linii Curzona. Była to prawdopodobnie ostatnia szansa, gdyż wyraźnie interesowało się nią NKWD. Przed samym odjazdem transportu wywołano ją z tłumu oczekujących. Odebrano dokumenty i dopiero po wielogodzinnym oczekiwaniu, dzięki szczęśliwemu zdarzeniu losu, zezwolono na wyjazd.

Jej starsza siostra Wanda została arestowana w Lidzie i wywieziona w głąb ZSRR. Powróciła do Polski w 1948 r., po odsiedzeniu wyroku. Nigdy nie odzyskała zdrowia utraconego w obozie przy wykonywaniu ciężkiej pracy. Zmarła w 1973 r. w wieku 52 lat.

Halina pracowała po wojnie jako sekretarka w Związku Izb Rzemieślniczych RP, lecz po ślubie z mgr. praw Tomaszem Roszkowskim, absolwentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, również członkiem AK (ppor. „Bogusław”, szef wywiadu sztabu komendy Obwodu Zambrów) zrezygnowała z pracy zawodowej i zajęła się domem oraz wychowywaniem dzieci: Tomasza (1948), Marka (1949), Elżbiety (1951). W 1966 powróciła do pracy zawodowej w Centrali Wytwórczo-Usługowej „Libella”. W 1973 r. przeszła na rentę po zmarłym w 1968 r. mężu. Nadal bierze czynny udział w pracy społecznej na rzecz kombatanów i pomocy charytatywnej dla najuboższych w parafii, do której przynależy.

Elżbieta Roszkowska-Lorenc



Roszkowska Halina z d. Dobrowolska (ur. 1923), „Kama” – „wtyczka” szefostwa Obwodu AK Lida w Gebietskommissariat, żołnierz V batalionu 77. pp Okręgu AK Nowogródek, urzędniczka.

Urodziła się 22 marca 1923 r. w Ostrogu na Wołyniu jako córka Piotra i Marii z Wróblewskich. Dzieciństwo spędziła w Brzozówce nad Niemnem, gdzie ojciec jej (zm. w 1935 r.) pracował jako buchalter w hucie szkła „J. Stolle-Niemen”. Tam też ukończyła szkołę powszechną w 1936 r. Po śmierci ojca przeniosła się z mamą i dwojgiem rodzeństwa do Lidy, gdzie uczęszczała do Gimnazjum Kupieckiego o.o.

Pijarów. Uczestniczyła w organizowanych nad Niemnem obozach przysposobienia wojskowego. Obozy te, prowadzone przez nauczycielkę Irenę Bielską, z nocnymi apelami i dyscypliną wojskową, przygotowywały do stawienia czynnego oporu najeźdźcy w przypadku wojny. W 1939 r. wojna rzeczywiście wybuchła, a Lidę włączono do sowieckiej Białorusi. W 1940 r. Halina otrzymała świadectwo ukończenia Pierwszej Białoruskiej Średniej Szkoły w Lidzie. Do końca pierwszej okupacji sowieckiej pracowała jako sekretarka w urzędzie odpowiadającym starostwu.

W 1941 r., gdy Lidę zajęli Niemcy, chcąc się uchronić przed wywózką na roboty, podjęła pracę maszynistki w Gebietskommissariat (urząd starosty niemieckiego) w Lidzie. W maju 1942 r. wstąpiła do AK. Została zaprzysiężona przez Jerzego Wicherta, związanego z konspiracją wileńską już w SZP. Przyjęła pseudonim „Kama”. W urzędzie była „wtyczką” szefostwa Obwodu AK Lida. Ponieważ w ramach legalnie pełnionych obowiązków, pisała na matrycy i odbijała na powielaczu wzory przepustek, wykorzystywała tę okoliczność dostarczając oryginalne blankiety do komórki legalizacji przy sztabie dowództwa Okręgu AK Nowogródek. Tam były one opatrywane fałszywymi pieczęciami i podpisem właściwego niemieckiego urzędnika. Fałszerstwo to musiało być znakomite, gdyż urzędnik ten, o nazwisku Bunsch, pełniący funkcję kierownika działu przepustek, indagowany przez gestapo, w obecności „Kamy” potwierdził autentyczność swego podpisu na podrobionej przepustce jednego z zatrzymanych żołnierzy AK.

„Cichociemny” kpt. dypl. Stanisław Sędziak „Warta”, szef sztabu Okręgu AK Nowogródek i jednocześnie szef Obwodu Lida, wysoko ocenił działalność Haliny, pisząc: „Nasza komórka legalizacji pracowała doskonale. Drukarnię i pracownię stempli Gebietskommissariat w Lidzie prowadzili nasi dzielni i bardzo ofiarni ludzie [...] Tysiące druków, dowodów osobistych, legitymacji, setki pieczętek dzielili między władze białoruskie-niemieckie a Komendę Okręgu, z tym, że my mieliśmy pierwszeństwo. Kiedy Niemcy w 1943 r. wypuścili tzw. „Durch-

1/1-5

lasscheiny”, tj. dowody na zezwolenie przejścia granicy, drukowane na papierze ze znakami wodnymi, Komenda Główna było bezsilna dłuższy czas i dawała je nam w starym wydaniu. Ale szafa Gebietskomisarza w Lidzie należała do nas. Czuwała nad nią Halinka Dobrowolska, jego sekretarka i jednocześnie nasza sekretarka przy Gebietskomisarzu Hermanie Hanwegu. Ona to brała od nas plik źle podrobionych Durchlassscheinów, wkładała go między dobre, a nam dostarczała taki sam plik druków oryginalnych. Na pewno niejeden Niemiec z Lidy jechał do Vaterlandu mając dokumenty z drukarni AK-owskiej” (WIH, S. Sędziak, Relacje i wspomnienia. Działalność Nowogródzkiego Okręgu AK, mps, s. 51).

Dla szefostwa okręgu niesłychanie ważna była stworzona przez Halinę szansa wglądu do dokumentów dostarczanych do urzędu pocztą. Odbierała je z poczty osobiście, lecz zanim trafiły do rąk adresata, przeglądał je J. Wichert, znający dobrze język niemiecki. Zrobione przez niego notatki i wyciągi pozwalały na przekazywanie ważnych informacji dotyczących zarządzeń i polityki władz okupacyjnych. Przegląd dokumentów odbywał się w małym domku położonym na terenie dawnego gimnazjum, w którego gmachu mieścił się wówczas Gebietskommissariat. Mieszkanka domku, w tym zaprzyjaźniona Białorusinka, zatrudniona także w urzędzie, zezwoliła na korzystanie z niego.

Stosunek Hermana Hanwega do Polaków był względnie ludzki, co mieli mu za złe nacjonaliści białoruscy z Baranowicz. Pozycja zięcia gauleitera Kubbeego pozwalała mu jednak lekceważyć tę krytykę. Ponadto w jego interesie leżało utrzymywanie porządku, a tym samym ciche przyzwolenie na działalność niektórych oddziałów partyzanckich AK, broniących zamieszkałych tam Polaków przed stacjonującymi w lasach komunistycznymi grupami przetrwania i partyzantki sowieckiej rabującymi, mordującymi i zadającymi gwałt tej ludności (K. Krajewski, *Na ziemi nowogródzkiej*, Warszawa 1997, s. 177). Ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner”, dowódca IV batalionu 77. pp., działając w granicach dozwolonych przez Komendę Okręgu i korzystając w niektórych przypadkach z pomocy lokalnych władz niemieckich, zdołał w ciągu paru miesięcy oczyścić duży teren powiatu lidzkiego z grup rabunkowych (K. Tarka, *Jeden z wyklętych, generał Aleksander Krzyżanowski „Wilk”*, Warszawa 2000, s. 89). Jego żołnierze pojawiali się czasem na ulicach Lidy w polskich mundurach, witani radośnie i serdecznie przez mieszkańców miasta, czego świadkiem była „Kama”. Dzięki interwencji Hanwega „Kama”, aresztowana przez gestapo w końcu maja 1944 r., została po dwóch dniach zwolniona. Hanweg pośredniczył także w wysyłaniu do Rosji paczek żywnościowych dla młodszego brata Haliny – Sławomira, który, jako posiadający prawo jazdy, został przez Niemców wysłany w charakterze kierowcy z kolumną samochodów do Taganrogu nad Morzem Azowskim. Później wszelki ślad po nim zaginął.

W czerwcu 1944 r. dowódca V batalionu 77. pp, kpt Bolesław Wasilewski „Zoja”, „Bustromiak” włączył Halinę do swojej jednostki. Zgodnie z projektem mjr./ppłk. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza” wszystkie zgrupowania nowogródzkie miały wziąć udział w akcji „Ostra Brama”. W drodze do Wilna V ba-

talion wraz z innymi oddziałami partyzanckimi znalazł się w majątku Wołkora-biszki, gdzie w nocy 17/18 lipca dotarła przez kuriera wiadomość o podstępny-m arestowaniu przez NKWD dowódców zgrupowań Okręgu AK Wilno. W tej sytuacji kpt. „Zoja” zarządził wymarsz oddziałów w kierunku Puszczy Rudnic-kiej. Przedzierając się nocami między wojskami niemieckimi a sowieckimi do-tarli tam bezpiecznie. Wkrótce jednak zostali otoczeni przez wojska sowieckie. Wobec silnego ostrzału i przewagi nieprzyjaciela zostali zmuszeni do porzuce-nia taborów, indywidualnego wychodzenia z okrażenia i zmierzania do wyzna-żonego wcześniej miejsca koncentracji. Po dwóch dniach ukrywania się u bar-dzo przychylnie nastawionej polskiej rodziny Halina wraz z kolegą dotarła nocą konno na umówione miejsce. Nie utraciła kontaktu z kpt. „Zoja”, który kontynu-ował walkę, kierując niewielkim oddziałem pod dowództwem płk. „Kotwicza”.

O dalszych losach Haliny zadecydował rozkaz kpt. „Zoji”, nakazujący jej pozostanie w Lidzie, podczas gdy z nim wyruszyła inna łączniczka – Eleonora Kolendo-Cichocka „Teresa”, która po pojmaniu przez NKWD w bitwie pod Surkontami została wywieziona w głąb ZSRR, skąd powróciła po 11 latach.

Po zajęciu Lidy przez sowietów NKWD wytrwale tropiło wszystkich podejr-zewanych o udział w AK. Halina wraz z siostrą Wandą, łączniczką BIP, by uniknąć bystrej obserwacji zakwaterowanego w ich domu enkawudzisty, ukryła się pod Lidą w Jancewiczach. Tam odnalazł ją kpt. „Zoja”. W listopadzie 1944 r. przewiozła do Wilna na jego polecenie radiostację, wykorzystywaną następnie na Kolonii Wileńskiej. Mimo licznych arestowań w Wilnie udało się Halinie, w marcu 1945 r. w ramach ekspatriacji przenieść się na tereny znajdujące się na zachód od linii Curzona. Była to prawdopodobnie ostatnia szansa, gdyż wyraź-nie interesowało się nią NKWD. Przed samym odjazdem transportu wywołano ją z tłumu oczekujących. Odebrano dokumenty i dopiero po wielogodzinnym oczekiwaniu, dzięki szczęśliwemu zdarzeniu losu, zezwolono na wyjazd.

Jej starsza siostra Wanda została arestowana w Lidzie i wywieziona w głąb ZSRR. Powróciła do Polski w 1948 r., po odsiedzeniu wyroku. Nigdy nie odzys-kała zdrowia utraconego w obozie przy wykonywaniu ciężkiej pracy. Zmarła w 1973 r. w wieku 52 lat.

Halina pracowała po wojnie jako sekretarka w Związku Izb Rzemieślni-czych RP, lecz po ślubie z mgr. praw Tomaszem Roszkowskim, absolwentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, również członkiem AK (ppor. „Bogusław”, szef wywiadu sztabu komendy Obwodu Zambrów) zrezygnowała z pracy zawodowej i zajęła się domem oraz wychowywaniem dzieci: Tomasza (1948), Marka (1949), Elżbiety (1951). W 1966 powróciła do pracy zawodowej w Centrali Wytwórczo-Uslugowej „Libella”. W 1973 r. przeszła na rentę po zmarłym w 1968 r. mężu. Nadal bierze czynny udział w pracy społecznej na rzecz kombatantów i pomocy charytatywnej dla najuboższych w parafii, do któ-rej przynależy.

Elżbieta Roszkowska-Lorenc

Halina Dobrowolska-Roszkowska

p. „Kama”. 1/1-7

3682 -1-
T. ~~3862~~/484
B. B. B.

Urodziłam się w 1923r. w Ostrogu na Wołyniu jako córka Piotra i Marii z Wróblewskich Dobrowolskich. Dzieciństwo spędziłam w Brzozówce nad Niemnem, gdzie ojciec mój /zm. w 1935r./ pracował jako buchalter w hucie szkła „J. Stolle Niemen”. Tam też ukończyłam szkołę powszechną w 1936r. Po śmierci ojca przeniosłam się z mamą i dwójkiem rodzeństwa do Lidy, gdzie uczęszczałam do Gimnazjum Kupieckiego oo. Piłajów w 1939r., gdy weszły wojska radzieckie, Lidę włączono do sowieckiej Białorusi. W 1940r. otrzymałam świadectwo ukończenia Pierwszej Białoruskiej Średniej Szkoły w Lidzie.

Do końca pierwszej okupacji sowieckiej pracowałam jako sekretarka w urzędzie odpowiadającym starostwu.

W 1941r., gdy Lidę zajęli Niemcy, chcąc się uchować przed wywozką na roboty do Niemiec podjęłam pracę maszynistki w powiatowym komisariacie /urząd starosty niemieckiego/ w Lidzie. W maju 1942r. wstąpiłam w szeregi Armii Krajowej i zostałam zaprzysiężona, przyjmując pseudonim „Kama”. Ponieważ w ramach pełnionych obowiązków pisałam na matrycy i odbijałam na powielaczu wzory przepustek, bez których nie wolno było wyruszać poza miasto - miałam możliwość dostarczać je do komórki legacji przy штабі dowództwa Okręgu A.K. Nowogródek. Tak były one opatrywane fałszywym /podrabianym/

pieczęciami i podpisem właściwego niemieckiego kierownika działu przepustek o nazwisku Bunsch, który po zatrzymaniu żołnierza A.K. z fałszywą przepustką przez festapo, imitowanym przez nich - przyznał, że jest to jego podpis. Było to mi mojej obecności.

Ponieważ przez pewien czas pracowałam w dziale przepustek miejscowych - Niemcy wprowadzili dla nich „Durchlasschein” t.j. dowody pozwalające na przejście granicy, drukowane na papierze ze znakami wodnymi, Komenda główna i nasza drukarnie były bezsilne i wydawały podrabiane przepustki grożące wpadkami. Ja dostawałam te fałszywe i udawało mi się je włożyć między dobre, które dostarczałam Komendzie głównej.

Pewnego dnia do biura wkroczyło festapo i zostałam aresztowana, gdyż znowu zatrzymano człowieka z fałszywą przepustką.

Stosunek Gebietskommissarza Hermanna Hauwege do Polaków był względnie ludzki, dzięki jego interwencji po dwóch dniach zostałam zwolniona.

Nie podobalo się to jednak władzom wyższym - zostałam zwolniona i wystawiona na front wschodni. Na jego miejsce przyszedł Komisarz nie lubiący Polaków, ale sprzyjający Białorusinom.

W czerwcu usłyszałam przypadkiem rozmowę mego nowego szefa z Białorusinów, że trzeba mnie zniszczyć, bo za dużo wiem.

Wówczas mój dowódca V Batalionu 77pp kapitan Bolesław Wasilewski „Zoja” włączył mnie do swojej jednostki, mającej wziąć udział w akcji „Ostra Brama”. Idąc w kierunku Wilna zatrzymaliśmy się w majątku Wólkorabiszki, stozemi z jednej strony Niemcami, z drugiej Rosjanami, którzy już byli w Polsce.

Zgodnie z projektem mjr/ppłk Macieja Kalenkiwicza „Kotwiczka”, wszystkie zgrupowania nowogródzkie miały wziąć udział w akcji „Ostra Brama”. Nasz V Batalion nie dotarł do Wilna, gdyż będąc na postojach w Wólkorabiszkach, dotarła przez kuriera wiadomość, że dowództwo zgrupowań Okręgu A.K. Wilno zostało przez NKWD aresztowane.

W tej sytuacji kpt. „Zoja” zarządził wyjazd oddziału do Puszczy Rudnickiej. W bardzo krótkim czasie zostaliśmy stozemi przez wojska sowieckie. Po dwóch dniach zaczęliśmy przedzierać się na wyznaczone wcześniej miejsce koncentracji.

Mnie udało się dotrzeć do Lidy do mojej mamy. Nie utraciłem jednak kontaktu z kpt. „Zoją”, który w listopadzie 1944r., jadąc do Wilna, zabrał mnie z sobą, gdyż w Lidzie byłem poszukiwany przez NKWD. Na jego polecenie przewiozłem szczęśliwie radiostacją, wykorzystywaną następnie na Kłoni Wileńskiej do kontaktów z Sondynem.

1/1-10

-3-

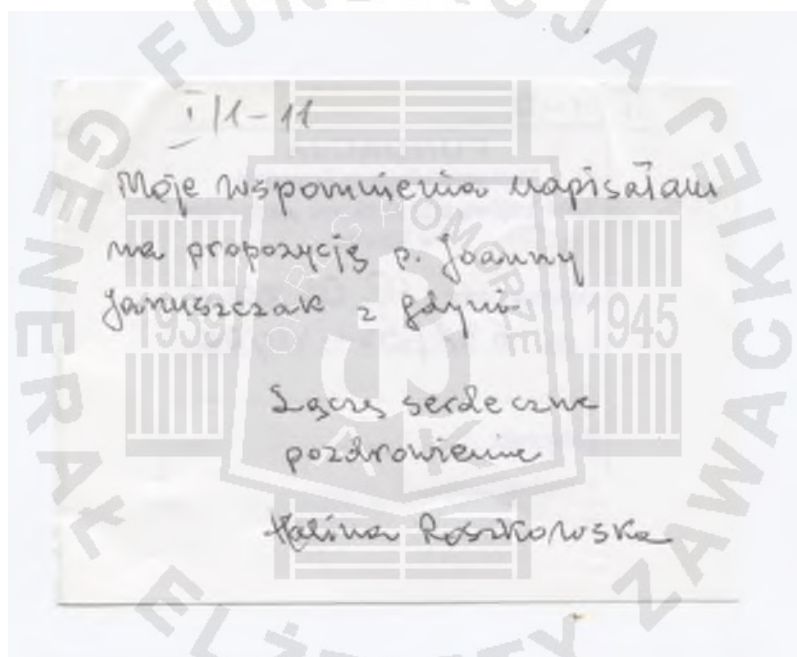
Mimo licznych aresztowań w Wilnie, udało mi się w lutym 1945r. w ramach ekspatriacji wyjechać do Polski, gdyż było to prawdopodobnie moja ostatnia szansa, by uciec przed NKWD. Przed samym odjazdem transportu wywołano mnie z tłumem arestowanych, odebrano dokumenty i dopiero dzięki szczęśliwemu zdarzeniu losu - pozwolono mi wyjechać.

Moja starsza siostra Wanda została aresztowana osadzona w więzieniu w Lidzie, następnie wywieziona w głąb ZSRR. Powróciła do Polski w 1948r. po odsiedzeniu wyroku. Nigdy nie odzyskała zdrowia utraczonego w obozie i zmarła w 1970r. w wieku 52lat.

Brat mój Sławomir był z zamiłowanie kierowcą, lecz nie posiadał prawa jazdy. Niemcy wystali go na kurs jazdy daleko poza Lidę, a potem jako kierowcę z kolumną samochodową - na front wschodni aż nad morze Azowskie, skąd nigdy nie wrócił.

Ja pracowałam po wojnie w Warszawie jako sekretarka w Związku JdB Rzemieślniczych, lecz po wyjściu za mąż w 1947r. za absolwenta wydz. Prawa Uniwersytetu im. Stefana Batoryego w Wilnie, również członka A.K. /ppor "Bogustew" - szef wywiadu sztabu komendy Obwodu Zambrow/ zrezygnowałam z pracy zawodowej i zajęłam się domem i wychowywaniem dzieci: Tomasz /1948/, Marce /1949./ i Elżbiety /1951./

Halina Dobrowolska - Roszkowska





IV. Korespondencja:

- list Anny Wankiewicza do Haliny Dobrowolskiej -
Roszkowskiej z dn. 10. 04. 2006r. Msj. K. 1., s. 1.



FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 10.04.06.....

L. dz. 637/Ws4-412/06

Pani Halina Roszkowska
ul. Putawska 5/28.
02-515 Warszawa

Bardzo dziękujemy za obdarzenie naszej Fundacji zaufaniem i przekazanie do prowadzonego przez nas Archiwum materiałów. Zostaną one włączone do naszego zasobu, dzięki czemu posłużą wielu badaczom problematyki jako materiał źródłowy do badań naukowych. Będą też wykorzystywane do celów edukacyjnych (prelekcje dla młodzieży i studentów) oraz wystawienniczych.

Z poważaniem

Anna Wankiewicz
mgr Anna Wankiewicz
Sekretariat Fundacji

- folder XV-1ena
- Białe 2/2005

J. 3682/USK

DOBROUOLSKA Halina
zam. Roszkowska
ps. "Kama"

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1.

i

T, 3682/USK

AK

DOBROWOLSKA Halina

obu siostr
Okr. Pomorskie

zam. Roszkowskie

po. Kamień

1939

1945

OKR. POMORZE



AK

A. Koj / 2005



T. 3682/WSK

AK
Lida
Nowogródek

Dobrowolska Halina
zam. Rózekowska
ps. "Kama"

VI. Fotografie

1. 2olj. legitym. w mundurze, reprod., [b.d.]
(4,5x7) szt. 2
- 2) Zdjęcie ksero.



1. WSK, Tesla i osobowe

2. T. 3682 / WSK

3. repr. 4,5 x 5,3

4.

5. DOBROWOLSKA

Halina

zam. Roszkowska

ps "Kama

6. N.N

7.

8. uwagi:
brak opisu



L. Świt. 2011 r.



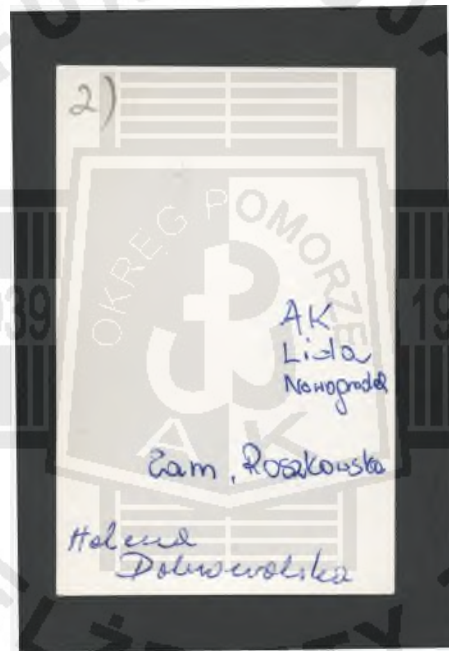




Helena Dobrowolska-Roszkowska
ul. Puławska 5 w. 26
02-515 Warszawa
T. 3682/MSK







DOBROKOLSKA Halina

